Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 96 | Kraków, wtorek 28 kwietnia 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

1 Maja 1931 w Krakowie

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy i Robotnice! Pracownicy umysłowi!

W piątek 1 Maja zbiórka do pochodu **na ulicy Dunajewskiego przed Domem Robotniczym o godzinie 9 rano.**

Zbiórka dla robotników **podgórskich w Podgórzu na placu Serkowskiego przed Domem tramwajarzy o godzinie 8 rano.**

Organizacje kolejarzy zbiorą się **o godzinie 8'30 rano na ulicy Warszawskiej przed Domem kolejarzy.**

Towarzysze z **Prądnika Czerwonego** przyjdą pochodem przed Dom kolejarzy, skąd wraz z organizacjami kolejarzy udadzą się na główny punkt zbiórki przed Domem Robotniczym w Krakowie na ul. Dunajewskiego.

Towarzysze z **Borku Fałęckiego** zbiorą się w Borku Fałęckim przed walcownią o godzinie 8 rano, skąd udadzą się pochodem do Podgórza na plac Serkowskiego, a stąd wraz z organizacjami podgórskiemi na główny plac zbiórki przed Dom Robotniczy w Krakowie na ul. Dunajewskiego.

Pochód pierwszomajowy z pod Domu Robotniczego w Krakowie uda się ulicami: Podwale, Straszewskiego i Jabłonowskich, na **plac Jabłonowskich**, gdzie odbędzie się

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

1) **Międzynarodowe braterstwo ludów;**
2) **Walka o pokój;**
3) **Ubezpieczenie na starość;**
4) **Walka o samorząd.**

Przemawiać będą **posłowie socjalistyczni.**

Po zgromadzeniu

POCHÓD

na Rynek główny pod pomnik Mickiewicza, gdzie nastąpi zakończenie manifestacji pierwszomajowej.

Towarzysze! Wszyscy do szeregu! Wszyscy na zgromadzenie i do pochodu! Niech nikogo z Was nie braknie!

Okręgowy komitet Robotniczy PPS. **Krakowska Rada Związków Zawodowych.**

Zbiórka TUR na oświatę robotniczą

W dniu 1 Maja odbywać się będzie w całym kraju zbiórka publiczna na rzecz oświaty robotniczej, prowadzonej przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. W obecnym ciężkim, pełnym zmagań momencie klasa robotnicza musi ustosunkować się do zagadnień życia z całkowitą świadomością i zrozumieniem odbywających się zjawisk dziejowych. Toteż pracy oświatowej nie można zaniechać ani osłabić, lecz przeciwnie w miarę możności ją wzmóc i spotęgować. A temi możnościami są przedewszystkiem środki finansowe. Zrozumiałem jest, że wobec szalejącego bezrobocia Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, pozostawione swoim własnym siłom, w środki te nie obfituje.

Towarzysze i Towarzyszki! W dniu 1 Maja swoim skromnym datkiem przyczyńcie się do powiększenia funduszów Towarzystwa! Niechaj Oddziały TUR jak najskrupulatniej przygotują zbiórkę. Niech kwestarki i kwestarze nie żałują trudu i dotrą z puszkami do każdego, kto z ruchem robotniczym jest związany. Niech każdy życzliwie usposobiony dla klasy robotniczej przechodzień obojętnie nie mija kwestujących, lecz radośnie składa swój datek, zdając sobie z tego sprawę, że składa go dla wielkiego celu. **Zarząd główny TUR.**

Bezrobocie w poszczególnych zawodach

Według stanu z dnia 18 bm. bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: górnicy — 12.516, hutnicy metalowi — 2.545, szkarze — 2.230, metalowcy — 29.675, włókiennicy — 30.380, robotnicy budowlani — 41,506, pracownicy umysłowi — 26.462, robotnicy niewykwalifikowani — 191.856.

Największe liczby bezrobotnych w poszczególnych zawodach zanotowano w następujących okręgach i ośrodkach: górnicy — na G. Śląsku 8.213; metalowcy — na Górnym Śląsku 6.311, w Warszawie 3.200; włókiennicy — w Łodzi 15.729, w okręgu łódzkim 3.370, w Białymstoku 3.409, w Częstochowie 1.714, w Warszawie 800; robotnicy budowlani — na G. Śląsku 8.846, w Warszawie 3.200, w Łodzi 2.447, w Krakowie 2.298, we Lwowie 2.692, w Poznaniu 1.833; pracownicy umysłowi — w Warszawie 4.300, w Łodzi 2.077, we Lwowie 1.407, na G. Śląsku 3.235, w Bydgoszczy 1.023, w Poznaniu 2.186.

Liczba częściowo bezrobotnych w Polsce na dzień 18 bm. wynosiła 116.497 osób, w tem przez 1 dzień w tygodniu pracowało — 4.945, przez dwa dni — 5.382, przez trzy dni — 30.390, przez cztery dni — 45.974, i przez pięć dni — 89.806. **Ogólna liczba bezrobotnych 18 bm. wynosiła 271.027 osób.**

Po sesji

Zakończyła się w sobotę najdziwniejsza w świecie sesja sejmowa. To, co nazwaliśmy gilotyną głosowania, działało sprawnie i rząd przeprowadził co chciał. A nie chciał dużo: tylko ustawę o tzw. pożyczce francuskiej. Innych trosk widocznie rząd nie ma, gdyż ani sam nie poruszył spraw gospodarczych, ani innym ich poruszyć nie pozwolił. W ten sumaryczny sposób dekret zwołujący sesję dla uchwalenia pożyczki został święcie dotrzymany i — co więcej — sanatorzy powiadają, że tak jest w porządku.

Dobra to nauczka, ta trzydniówka ze swemi urozmaiceniami, dla tych, którzy wierzą, że u nas obowiązuje cośkolwiek podobnego do konstytucji. Przyjdzie p. Car i wyłoży jak na dłoni, że owszem sanacja jest najgorliwszą orędowniczką konstytucji, podczas gdy opozycja chce z niej wycisnąć jedynie korzyści partyjne. Co w konstytucji jest napisane, nie jest dla jej interpretatorów miarodajne; miarodajną jest potrzeba polityczna, rozumie się bardzo jednostronna, która robi z konstytucji przyszłości rzecz już obowiązującą jeżeli nie siłą prawa, to siłą faktów.

A jednak — gdyby sanacja i jej echo prasowe miały bodaj odrobinę uczciwości politycznej, musiałyby przyznać, że i ta sesja wykazała jej słabość; wykazała, że 240 głosów wystarcza do uchwalenia wszystkiego nakazanego i uśmiercenia wszystkiego zabranianego, ale nie wystarcza do zrobienia Sejmu jako ciała niemym i bezbronnym. Wbrew sanacji zupełnie nie w jej guście sesja skoncentrowała się nie około przedmiotu, dla którego została zwołaną, ale około całkiem innych spraw, które wyszły daleko poza ramy tego, co sanacja ze względu na swe siły uważa za możliwe. Były dwa wnioski o uchwalenie wotum nieufności, marszałkowi Sejmu i rządu — oba wnioski z tegosamego źródła: z naruszenia konstytucji przez rząd i z kierowania obradami Sejmu w duchu i dla salwowania tego naruszenia.

Żadne okrzyki triumfu z powodu odrzucenia tych wniosków nie są w stanie zatrzeć wrażenia, że są jeszcze w Sejmie siły, którym nie imponuje ani rozmach rządu, ani potężna jego większość, ani wykonawca woli tej większości. Pamiętamy, jak po 16 listopada ub. roku prasa sanacyjna ogłosiła jako jedno z najważniejszych następstw swego zwycięstwa, że w tym Sejmie nie będą już mogły powtarzać się „zabawy“ z uchwaleniem nieufności, że z tej strony rząd jest zabezpieczony przed „zaskoczeniami“. Niedługo się cieszyli tem urwaniem łba hydrze sejmokracji — przy pierwszej sposobności, gdy sanację można było postawić pod pręgierzem, stało się to i nie jest istotnem, że wniosek został odrzucony, lecz ważniejszem jest, że wogóle się pojawił.

A jaką wniosek ten był przykrą dla dotkniętych nim niespodzianką, widać najlepiej ze sposobu, w jakim odbyło się głosowanie. Większość nie miała odwagi uchwalić rządowi zaufanie przez postawienie kontrwniosku, lecz ograniczyła się do wyrażenia opinji, że nie akceptuje wniosku opozycji. Pośrednio więc tylko wniosek ten został załatwiony, co widać z bardzo nieśmiałych głosów prasy sanacyjnej, która robiła alarm z powodu zgłoszenia tego wniosku, ale nie bije w bęben triumfu z powodu takiego wyniku głosowania.

Sesja więc zakończona, co dalej? Przepowiednie jednych a nadzieje drugich, że jeszcze przed sesją lub w jej ciągu nastąpią zmiany w rządzie, nie sprawdziły się. Nie jest naszą rzeczą uzasadniać ten zawód — jak z kilku stron mówią — małą obecnie aktywnością Belwederu czy — jak mówią inni — zbyt wielką konkurencją wśród kandydatów; faktem jednak jest, że premjer co do swej osoby znajduje się nieformalnie jeszcze w stanie dymisji, gdyż wszyscy jednogłośnie wskazują na to, że jest on potrzebniejszy na czele BB, niż na czele rządu. Kiedy ta formalność zostanie załatwiona — dalibóg to dla spraw publicznych może być zupełnie obojętnem. Czy następca obecnego premjera będzie mógł i chciał robić inną, pożal się Boże, politykę?

Przestraszyli się

„Cofnięcie 15% dodatku do płac urzędniczych“, jak prasa sanacyjna skromnie nazywa efektywne obniżenie płac, wywołało, rzecz zrozumiała, olbrzymie rozgoryczenie szczególnie w szeregach niższych funkcjonarjuszów państwowych. Rozgoryczeniu temu dają wyraz prezesi odnośnych organizacyj, sami posłowie i senatorowie BB: pp. **Stangreciak, Mozgała i Stępiński.** Panowie ci, którzy nie byli w stanie przeszkodzić klubowi BB w głosowaniu za upoważnieniem ministra skarbu do przeprowadzenia obniżki, teraz obnoszą się ze swemi żalami po prasie saancyjnej, ta zaś nie śmie wystąpić przeciw ruchowi protestacyjnemu, poprostu boi się czynów rozpaczy pokrzywdzonej armji urzędniczej.

Jak zdaniem tych panów przedstawia się sytuacja? Poseł **Stangreciak,** prezes Związku pocztowców, powiada:

„Na terenie Związku widzimy **gwałtowną chęć reakcji,** członkowie domagają się natychmiastowego zwoływania **wieców protestacyjnych.** Temperamenty bardziej gorące domagają się nawet zwołania nadzwyczajnego zjazdu delegatów całej organizacji celem powzięcia zasadniczych i dalekoidących uchwał.“

Senator **Mozgała,** prezes Związku niższych funkcjonarjuszów państwowych, powiada:

„Najżywotniejsze interesy państwa wymagają poddania rewizji wydanego rozporządzenia w kierunku stopniowego wprowadzenia obniżki płac przy średnich grupach uposażeniowych, z wyłączeniem od obniżki tych grup, których uposażenie już dziś jest dalekie od t. zw. minimum egzystencji. Tylko to może uspokoić umysły, **zażegnać zbierające się chmury nad całokształtem życia gospodarczego państwa.**“

Sekretarz Związku urzędników kolejowych poseł **Stępiński** oświadcza:

„Taka luka (brak 15%) w budżecie domowym stwarza dotkliwą troskę i zmusi naszych członków do dalekoidących oszczędności. — Większość urzędników kolejowych jest tak za dłużona, że 15%-owa raptowna zniżka poborów wydaje mi się wysoce szkodliwą i godzącą w podstawy egzystencji szerokich mas pracowników państwowych. Zniżka poborów w obecnej formie, nawet jako ostateczna konieczność, wydaje się **ciosem nie do zniesienia.**“

Tak mówią ludzie wobec sanacji lojalni, wysługujący się jej i którzy przeciągnęli masy urzędnicze do obozu sanacyjnego. Rozumie się, że ludzie ci z tytułu swego stanowiska i mandatu muszą mówić ostrożnie i umiarkowanie, jak jednak myślą i mówią prowadzone przez nich grupy, można się przekonać z rozmów z rozmaitymi funkcjonarjuszami.

Jeszcze raz zwracamy uwagę, że prasa sanacyjna nie ma odwagi bronić obniżki płac, zadowalając się taniemi frazesami o ciężkiem położeniu państwa, o konieczności ponoszenia ofiar itd. Widać, że w obozie rządowym panuje konsternacja; żywy odruch wśród urzędników — może nawet czynne wystąpienie — porządnie poszedł im na nerwy. To usposobienie spotęguje się jeszcze w dniu wypłacania zmniejszonych poborów; na 1 maja czynni, a 2 maja spensjonowani funkcjonarjusze państwowi będą mieli namacalny dowód wdzięczności sanacyjnej za wszystko, co urzędnicy dla niej najgorliwie robili. Pomogli sanacji dosiąść konia, teraz odczuwają wędzidło.

„Potanienie“ p. Prystora

W styczniu nowoupieczony minister przemysłu i handlu p. Prystor wszczął akcję za potanieniem. Zaczęły się pod naciskiem rządu groszowe opusty z cen, przyczem handel krzyczał, że ta akcja powoduje kompletny zastój w interesach, ponieważ publiczność wstrzymuje się z zakupami w oczekiwaniu jeszcze większego potanienia. Równocześnie z akcją potanienia cen rząd wszczął drugą akcję: za obniżeniem zarobków robotniczych. Ta akcja była żywiej i wydatniej prowadzona; tu nie zadowalano się groszowemi opustami, lecz odrazu szło o grube procenty.

Miesiąc temu ogłoszono urzędownie, że rząd uważa akcję za potanieniem za ukończoną. Jak poprzednio rząd oświadczał, że nie będzie wywierał nacisku, lecz liczy na „obywatelskie stanowisko“ producentów i handlarzy, tak obecnie ogłosił, że uważa dalszą akcję za zbyteczną wobec tego, że co do szeregu artykułów już nastąpiło poważne obniżenie.

Jaki jest rzeczywisty wynik tej akcji. Oto wszystkie prawie podstawowe artykuły żywności, z wyjątkiem mięsa, podrożały i są obecnie droższe niż przed akcją potanienia! Podrożał chleb, podrożały kasze, droższe są ziemniaki i fasola — artykuły używane właśnie przez szerokie masy. A co więcej, ta akcja wslecz jeszcze się nie skończyła. Wobec tendencji do podrożenia zboża można być pewnym, że z każdym tygodniem piekarze będą żądali od kompetentnych władz podwyższenia ceny chleba i to będzie musiało nastąpić — jakaś równowaga między ceną mąki a chleba musi być utrzymana.

Pytamy się, na jaki cel i na czyją korzyść tę akcję rozpoczęto? Rozpoczęto ją, aby mieć pozór do ataku na płace robotnicze, gdyż Lewiatan wciąż kładł rządowi w uszy, a rząd chętnie słuchał, że „wysokie płace robotnicze“ są najważniejszym powodem osłabienia produkcji, przeszkodą w tworzeniu się nowych kapitałów itd. Na całej linji pospieszono się z obniżkami, a gdzie to się nie dało, przeprowadzano redukcje. Rekompensata w postaci niższych cen artykułów pierwszej potrzeby okazała się mistyfikacją, ale co kapitaliści zyskali, to im zostanie. Sanacja ma prawo do ich wdzięczności, zapewniła sobie ich poparcie i fundusze na przyszłe wybory.

Ruch spółdzielczy

SPÓŁDZIELCZOŚĆ NA ŚLĄSKU

Wśród odbywających się obecnie w całym kraju konferencyj spółdzielni spożywców, na wyróżnienie zasługuje odbyta w dn. 12 bm. konferencja w Cieszynie. Wzięło w niej udział przeszło 100 osób, delegatów spółdzielni ze Śląska Górnego i Cieszyńskiego, przedstawicieli miejscowych instytucyj rządowych i społecznych, Związku spółdzielni spożywców „Społem“ w Warszawie, oraz w charakterze gościa delegat spółdzielni polskiej w Stonawie (Śląsk Czeski). Przewodniczył konferencji tow. poseł J. Machej z Cieszyna. Z przedstawionych sprawozdań wynika, że okręg ten obejmuje 22 spółdzielnie spoż.: 13 na Górn. Śląsku i 9 na Śl. Cieszyńskim. Statystyka, której dostarczyło 16 spółdzielni, wykazuje, iż należy do nich 13.489 członków, przyczem przyrost w ciągu 1930 r. wyniósł 2.403. Spółdzielnie te prowadzą 82 sklepy i zatrudniają 268 pracowników. Ogółem obroty spółdzielni w 1930 r. wzrosły prawie o 10 proc., przyczem spółdzielnie Śląska Ciesz. wykazały wzrost o 4 proc. a Górnego Śląska o 13 proc. Naogół więc stan spółdzielni, pomimo kryzysu, uległ znacznej poprawie. Obrady konferencji w Cieszynie dotyczyły spraw organizacyjnych, gospodarczych i aktualnej sprawy walki ze sprzedażą na kredyt. Istotnie około 30 proc. funduszów własnych spółdzielni spoż. okręgu śląskiego jest unieruchomionych na skutek udzielania klientom kredytu. Uchwalona jednomyślnie rezolucja wzywa spółdzielnie do likwidowania tego zwyczaju, a to z uwagi na zgubne jego wyniki zarówno dla budżetu domowego członków, jak i dla gospodarki spółdzielczej.

Górnicy zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego przeciwko obniżce płacy

W niedzielę 26 bm. obradowała w Dąbrowie Górniczej konferencja zarządów oddziałów, delegatów i mężów zaufania Centralnego Związku Górników. Tematem obrad były: obniżka płac i pogorszenie umowy w górnictwie, oraz święto 1 maja. Przewodniczył tow. Sztyler, sprawozdanie z przebiegu pertraktacyj z Radą Zjazdu przemysłowców górniczych o zawarcie nowej umowy złożył tow. Bielnik, referat o sytuacji gospodarczej w przemyśle węglowym wygłosił tow. Stańczyk. Nad sprawozdaniem i referatem odbyła się obszerna dyskusja, w której zabierało głos 25 uczestników konferencji.

Na konferencji było także kilku komunistów, którzy starali się w niepoważny sposób przeforsować bezmyślną rezolucję, domagającą się proklamowania przez Związek górników natychmiastowego strajku i oddania kierownictwa strajku wybranym po kopalniach komitetom strajkowym. Po krótkiej odpowiedzi komunistycznym delegatom przez tow. Stańczyka **odrzucono rezolucję komunistów 117-tu** głosami, za rezolucją głosowało sześciu delegatów. Także samą ilością głosów przyjęto następującą rezolucję, zaproponowaną przez prezydjum konferencji:

„Konferencja Zarządów oddziałów, delegatów i mężów zaufania Centralnego Związku Górników Zagłębia Dąbrowskiego po wszechstronnem omówieniu sprawy wypowiedzenia przez Radę Zjazdu przemysłowców górniczych umowy o warunkach pracy i płacy w górnictwie oświadcza, **że kategorycznie odrzuca wszystkie propozycje Rady Zjazdu zmierzające do pogorszenia dotychczasowej umowy.** Konferencja stwierdza, że dotychczasowe warunki pracy są już nie do zniesienia, a płace nie wystarczają nawet na najskromniejsze utrzymanie robotników i ich rodzin. Dalsze pogorszenie dotychczasowych warunków pracy i płacy wytworzyłoby w szeregach proletarjatu górniczego tak katastrofalną nędzę, że jakiekolwiek życie i normalna praca stałyby się niemożliwe. Argumentów Rady Zjazdu, jakoby proponowane zmiany umowy na niekorzyść robotników wprowadzała wskutek ciężkiej sytuacji w przemyśle górniczym, konferencja nie może uznać, bowiem kryzys w przemyśle górniczym nie jest następstwem wysokich płac, ale właśnie **następstwem niskich płac robotniczych** w całym polskim przemyśle. Wreszcie gdyby o poprawie konjunktury w przemyśle górniczym decydowały płace, to polskie górnictwo musiałoby mieć w tej chwili dobrą konjunkturę, bo **płace górników polskich są daleko niższe aniżeli górników innych krajów.** Obok tego kapitaliści węglowi Zagłębia Dąbrowskiego przedłużyli za zgodą rządu wbrew wyraźnemu postanowieniu ustawy czas pracy, a zatem obniżyli dodatkowo ten ukryty sposób płacę i ułatwili sobie rzekomo skuteczną konkurencję z górnictwem innych krajów.

W tych warunkach konferencja oświadcza, że nie zgadzając się na żadne pogorszenie warunków pracy i płacy, zdecydowana jest na wypadek, gdyby przemysłowcy chcieli swoje warunki przemocą robotnikom narzucić, **wezwać proletarjat górniczy zagłębi: dąbrowskiego, krakowskiego i górnośląskiego do solidarnej walki strajkowej.** Górnicy Górnego Śląska rozumieją dobrze, że pogorszenie warunków pracy i płacy górnikom w Zagłębiach: dąbrowskiem i krakowskiem, doprowadzić musi do pogorszenia warunków pracy i płacy górnikom Górnego Śląska i dlatego w obecnej walce, stojąc z nami solidarnie, bronić będą i swoich interesów".

Po przyjęciu rezolucji zaapelował tow. Stańczyk do delegatów, aby rozpoczęli energiczną agitację po kopalniach w kierunku wywołania w dniu 1-go maja powszechnego strajku. W ten sposób górnicy, manifestując solidarnie w dniu 1 maja swoje dążenia do zmiany obecnego ustroju, wykażą w sposób widomy, że gotowi są również **solidarnie rozpocząć walkę przeciw pogorszeniu dotychczasowych warunków pracy i płacy.**

Wkońcu należy napiętnować obłudną politykę sanacyjnych macherów, którzy, wysuwając w imieniu górników żądania 10-procentowej podwyżki płac, wcale o tę podwyżkę walczyć nie zamierzają, lecz zwrócili się do rządu o arbitraż, aczkolwiek doskonale wiedzą, bo są ściśle poinformowani, że arbitraż rządowy nie przyniesie robotnikom poprawy, **ale pogorszenie dotychczasowej umowy.** Górnicy winni sanatorów zapytać, kto ich upoważnił do zwrócenia się do rządu o arbitraż i czy gotowi są wezwać górników do strajku, w razie gdyby arbitraż rządowy wypadł dla górników niekorzystnie?

Jan Stańczyk.

„Dobrane towarzystwo" o kryminalnej przeszłości...

Obok pp. **Nadziei, Zielińskiego** i wielu innych „prystorowych" filarów słynie z „radosnej twórczości" w Kasach chorych emerytowany pułkownik **Kazimierz Hertel**, komisarz Kas chorych na województwo wileńskie. Pisaliśmy już o tym panu niejednokrotnie.

Zewnętrznie odznacza się on tem, że stale „urzęduje" w mundurze.

Lwów znał p. **Hertla** z racji nieuregulowanych strat, które spowodował w wojskowych warsztatach samochodowych, oraz systemu niepłacenia długów różnym firmom za zakupione towary. Obecnie poznaje go Wilno.

Chorzy, wyczekujący po kilka tygodni na otrzymanie kilkuzłotowego zasiłku, wiedzą o tem dobrze, że p. Hertel, prócz emerytury pułkownikowskiej, pobiera za „pracę" w Kasach chorych około 2 tysiące złotych miesięcznie. Do tego dorabia sobie częstemi wyjazdami „służbowemi" do Warszawy, których koszty w roku ubiegłym obciążyły kasę miasta Wilna nie mniej, niż koszty utrzymania w ciągu kilkuletniej kadencji Zarządu Kasy z wyborów. W tem „dorabianiu" pomaga sobie innemi sposobami, np. koszty przejazdu „służbowej delegacji" do Warszawy pokrywa jedna Kasa, a w tymże samym czasie i dniu jeździ p. komisarz Hertel autem innej Kasy do Warszawy, też „służbowo" z żoną.

W okresie masowego bezrobocia i nędzy, w tym samym czasie, gdy bezrobotni z głodu, po obezwładnieniu służby, rzucają się siłą na obiady, wydawane za kartkami przez Wydział Opieki w Warszawie — luksusowem autem Kasy ch. pędzi jedną ulicą miasta żona lub córki komisarza — zaś drugą ulicą „Studebaker" lub „Gudson" wiezie samego komisarza. Częstym przystankiem aut kasowych do późna w nocy są restauracje — Georgea lub Polonji.

Dla wyrobienia sobie u swych „władz" uznania, w imię „radosnej twórczości" usunął p. Hertel z Kas — jak donosiliśmy już — element fachowy. „Dostroił sobie towarzystwo. Między innymi zaangażował pracownika z „sanacyjnego" „Kurjera Wileńskiego", niejakiego p. **Diszlajtisa Tadeusza** (oficera rezerwy) na stanowisko buchaltera. Nie pisalibyśmy sami ani słowa, gdyby nie to, że jest wszak buchalterem, prowadzącym rachunkowość Kas całego województwa. Otóż ten **„pan buchalter", wyrokiem sądu grodzkiego w Wilnie** (sprawa Nr. 5796/26. sekcj. IV.), **za przywłaszczenie, fałszowanie wpisów w księgach i podrabiania kwitów kasowych skazany został na miesiąc aresztu, z zawieszeniem kary na dwa lata.** Akurat został pana Hertlowym buchalterem...

O innych „podporach" p. Hertla, które zostały odsadzone w areszcie za nadużycia (kierownik **Kasy w Nowej Wilejce Józef Szuklewicz** i kierownik **Kasy w Landwarowie Józef Günther**) pisaliśmy w ostatniej korespondencji.

Co za szczególny przytułek dla różnego rodzaju kryminalistów!

Przegląd gospodarczy

WZROST PROTESTÓW WEKSLOWYCH

W marcu rb. zaprotestowano w Polsce według danych GUS ogółem 453.100 weksli na sumę 121'1 milj. zł., wobec czego 413.800 sztuk wartości 118'2 milj. zł. w lutym rb. W pierwszym kwartale br. zaprotestowano ogółem weksli na sumę 463'8 milj. złotych.

Protesty weksli w poszczególnych województwach wyrażały się w marcu w cyfrach następujących (pierwsza cyfra ilość weksli w tysiącach sztuk, druga wartość w miljonach złotych): m. st. Warszawa 84'5 (28'5), woj. warszawskie 29'6 (6'2), łódzkie 52'6 (12'5), (w tem Łódź 26'4 (6'8), kieleckie 51'2 (10'3), lubelskie 34'1 (7'6), białostockie 27'5 (4'8), wileńskie 18'1 (3'9) (w tem Wilno 12'3 (3'1), nowogródzkie 8'9 (1'7), poleskie 14'1 (2'4), wołyńskie 22'7 (4'9), poznańskie 25'9 (11'7), (w tem Poznań 9'2 (5'8), pomorskie 10'7 (6'4), śląskie 12'3 (4'3), (w tem Katowice 3'8 (1'7), krakowskie 23'1 (6'3), lwowskie 22 (6'4), (w tem Lwów 10'1 (3'4), stanisławowskie 9'0 (1'8), tarnopolskie 6'8 (1'4).

Wiadomości polityczne

MIĘDZYNARODÓWKA WOBEC UNJI CELNEJ AUSTRJACKO-NIEMIECKIEJ

Na wniosek austrjackiej partji soc.-dem. odbędzie się 3 i 4 maja w Zurychu posiedzenie Biura Międzynarodówki socjalistycznej, celem zajęcia stanowiska wobec austrjacko-niemieckiej unji celnej. Sprawa ta będzie też przedmiotem obrad Rady Ligi narodów, które rozpoczną się 18 maja w Genewie.

PRZESILENIE W BUŁGARJI

Przywódca demokratów Malinow złożył swoją misję utworzenia gabinetu, ponieważ poprzedni premjer Ljapczew zgodę swą na wstąpienie do rządu zrobił zależną od otrzymania teki spraw wewnętrznych, na co Malinow się nie zgodził. Król zaproponował Liapczewowi utworzenie rządu, ten jednak odmówił, proponując Cankowa, b. premjera, twórcę faszyzmu w Bułgarji. Gdyby Cankow utworzył rząd, byłby to rząd wbrew najsilniejszej partji w kraju: partji chłopskiej. Wiadomo bowiem, że właśnie za poprzednich rządów Cankowa zamordowany został wódz tej partji Stambolijski.

GDY KONIA KUJĄ, ŻABA NOGĘ NADSTAWIA

Don Jaime (czytaj: Chaim, znaczy: Jakób) de Bourbon, kuzyn ex-króla Alfonsa XIII., rozesłał do prasy paryskiej komunikat, w którym oświadcza, że jest jedynym prawowitym królem Hiszpanji i uważa, że konsekwencją upadku „uzurpatora" Alfonsa XIII. musi być powrót na tron „prawowitego monarchy", tj. samego don Jaime. Komiczny pretendent wzywa wszystkich Hiszpanów do skupienia się przy „prawowitym królu", tj. przy sobie samym i oświadcza „gotowość" przelania swej krwi w walce z komunizmem.

Pretensje don Jaima datują się z przed 100 lat. Gdy w r. 1833 umarł król hiszpański Ferdynand VII., jego brat don Carlos ogłosił się królem, ale został wypędzony przez wdowę Ferdynanda VII. i na tronie hiszpańskim została osadzona córka Ferdynanda VII. Izabela II., której wnukiem jest wypędzony Alfons XIII. Ponieważ matka Izabelli, królowa Krystyna dla zjednania sobie zwolenników wyrzekła się absolutyzmu i nadała konstytucję, więc walka między „krystynistami" a „karlistami", stała się walką między partją konstytucyjną, a zwolennikami absolutyzmu. Don Carlosowi udało się przy pomocy kleru spowodować kilka buntów, które zostały szybko stłumione. Nie przestał się jednak uważać „za prawowitego króla" i ogłaszać manifestów z gotowością objęcia tronu i przywrócenia absolutyzmu. To samo zrobił jego syn, wnuk i wreszcie prawnuk, ów właśnie don Jaime, który wszakże nawet w wyżej wzmiankowanym „manifeście" nie wyraził swej „najwyższej zgody" na istnienie w Hiszpanji konstytucji.

POWSTANIE PRZECIW DYKTATURZE W PORTUGALJI

W piątek 24 bm. wybuchły w Oporto (największem po Lizbonie mieście w Portugalji) gwałtowne rozruchy przeciwrządowe. Wojsko strzelało do tłumów demonstrujących przeciw dyktaturze, przyczem wiele osób zostało zabitych. W związku z zaburzeniami w Oporto prezydent gen. Carmona zarządził mobilizację czterech roczników rezerwy i cofnięcie wszelkich urlopów w wojsku. Oficerowie znajdujący się na urlopach otrzymali rozkaz bezzwłocznego powrotu do swoich pułków.

Jednocześnie ogłoszony komunikat rządowy twierdzi, że rokosz garnizonu w Gwinei (kolonja portugalska w Afryce zachodniej) został stłumiony. Komunikat ten pozostaje w sprzeczności z otrzymanemi w Londynie wiadomościami, według których rokosz trwa nadal i wszystkie gmachy rządowe są obsadzone przez rokoszan.

CHINY ZNOSZĄ PRZYWILEJE CUDZOZIEMCÓW

Rząd narodowy przygotowuje rozporządzenie, wedle którego mieszkający w Chinach cudzoziemcy, którzy 31 grudnia 1929 korzystali z praw eksterytorjalności, tj. nie podlegali sądom chińskim, z dniem 1 października zostają poddani „orzecznictwu sądów chińskich". W większych miastach: Kantonie, Mukdenie, Tien-Tsinie itd. zostaną dla cudzoziemców utworzone osobne sądy cywilne i karne pod przewodnictwem sędziów chińskich. Aresztowania cudzoziemców, rewizje w ich domach itd. będą się odbywały na podstawie ustaw chińskich.

Jednodniowy strajk protestacyjny właścicieli dorożek samochodowych

PRZECIW PAŃSTWOWEMU FUNDUSZOWI DROGOWEMU

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zgromadzenie wszystkich właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie przy udziale delegacyj poszczególnych związków ze wszystkich miast polskich.

W zebraniu wzięło udział około 2.500 osób.

Przedmiotem obrad była sprawa państwowego funduszu drogowego. W dyskusji protestowano przeciwko wprowadzeniu nowego podatku, który zdaniem zebranych podelnie zupełnie egzystencję i uniemożliwi dalsze prowadzenie przedsiębiorstw. Podnoszono, że około 70.000 kierowców, nie licząc ich rodzin oraz pracowników w zakładach pokrewnych, postradałoby pracę, powiększając rzeszę bezrobotnych.

W rezultacie uchwalono szereg rezolucyj, między innemi raz jeszcze zwrócono się do ministra robót publicznych o nowelizację ustawy w myśl postulatów zainteresowanych.

Następnie zdecydowano ogłosić jednodniowy strajk protestacyjny, przyczem termin wyznaczy Związek Związków, wspólnie z innemi organizacjami.

Z życia robotniczego

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU METALOWCÓW W KRAKOWIE

odbyło się dnia 19 kwietnia w sali Domu Robotniczego. Przewodniczył tow. Kruczkowski. Sprawozdania zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej złożyli tow. Grochal, Kogut i Rutkowski. Nad sprawozdaniami rozwinęła się żywa dyskusja, w której przemawiali tow. Moszczak, Feldman, Ziffer, Węglowski, Butrymowicz, Nowak i inni. Po skończonej dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi. Przewodniczącym oddziału Kraków I. większością głosów został wybrany tow. Butrymowicz Michał, zastępcami przewodniczącego tow. Kruczkowski St. i Witeszczak A., sekretarzem Piórek st., zastępcą sekretarza Pierogowski W., kasjerem Kogut Karol, zastępcą Szubert K.; członkami zarządu: Wroński M., Leinz J., Kica W., Kupiec A.; do komisji rewizyjnej: Grochal J., Bugaj J., Bornetko J.; do sąd. polubow.: Moszczak Karol, Leśniak A., Węglowski M.

Zgromadzenie agitacyjne odbyło się we środę 22 kwietnia pod przewodnictwem tow. Butrymowicza. Tow. dr. Szumski omówił szeroko sytuację gospodarczą w państwie i krytyczne położenie bezrobotnych, nie otrzymujących zasiłków z państwowych funduszów, oraz znaczenie w tym roku święta 1 Maja. Po dyskusji uchwalono wezwać ogół metalowców do wstrzymania się od pracy w dniu 1 Maja i wzięcia udziału masowego w pochodzie. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zakończono.

ŻYWIOŁOWA DEMONSTRACJA NA CZEŚĆ PPS W SZCZAKOWIE

Od dawna bebesyny bezkarnie warcholą pomiędzy robotnikami i bezrobotnymi z cementowni Szczakowa; niema zgromadzenia, na któremby bojówkarze bebesowscy nie wszczynali burd. — Osławiony Czuma ustawicznie tu jeździ i uczy swoją kliczkę, jak należy rozbijać zgromadzenia klasowego Związku rob. chemicznych.

To też bebesyny tak się rozwielmożnili, że zaczęli rozpowiadać i przechwalać się, że za nimi stoi większość robotników. Nawet na pertraktacje zarobkowe wysłali aż 5 delegatów, podczas gdy z klasowego Związku chemicznego pojechało tylko 2, bo i p. dyr. Krudzielski wierzy bredniom bebesowskim i jak może — dyskretnie, aby to nie raziło — wspiera ich. Może to tylko pod naciskiem pewnych czynników z zewnątrz.

Wreszcie robotnikom sprzykrzyły się te warcholstwa. W dniu 20 bm. zwołał klasowy Związek chemiczny zgromadzenie, na które stawiło się około 500 robotników, sala wypełniona była po brzegi.

Podczas przemówienia tow. Bociana, sekretarza klasowego Zw. chemicznego, bebesyny Piętak, Bialik, Brandys i inni, starym zwyczajem, zaczęli przeszkadzać mówcy i wszczynać zamieszanie, aby w ten sposób dać obecnemu komendantowi posterunku policji pretekst do rozwiązania zgromadzenia.

Robotnicy początkowo starali się zachować spokój, ale gdy bebesyny coraz śmielej sobie pozwalali, zerwała się na sali burza gniewu przeciw warcholom bebesowskim, robotnicy powstali z miejsc i ruszyli na bebesynów. Gdyby nie energiczna interwencja przewodniczącego tow. Jamroza i tow. Bociana, bebesyny wylecieliby ze sali, jak z procy i dostaliby straszne cięgi, bez względu na to, że ich policja broniła i osłaniała, zamiast wyprosić za drzwi awanturników.

Po tym wybuchu gniewu robotników, komendant policji rozwiązał zgromadzenie. Wówczas na sali ktoś zawołał: „Niech żyje PPS — cała sala okrzyk ten żywiołowo potrzykroć podjęła. Padł drugi okrzyk: „Precz z BB i znów zgromadzeni z całą mocą potrzykroć odpowiedzieli „Precz!" jakby z bicza trzykrotnie strzelił.

Tak robotnicy cementowni odpowiedzieli warchołom bebesowskim na ich awantury i brednie o ich większości.

Dodać trzeba, że jest to także odpowiedź p. dyrektorowi, który się waha komu przyznać większość i wierzy w przechwałki Czumy.

ROBOTNICY BIELSCY PROTESTUJĄ PRZECIW ŁAMANIU PRAW

W dniu 14 kwietnia br. odbyła się w Domu Robotniczym w Bielsku ogólna konferencja mężów zaufania wszystkich związków zawodowych tutejszego okręgu, zwołana przez okręgową komisję Związków Zawodowych. Referaty wygłosili tow.: Rosner o sprawach zawodowych i zasiłkach dla bezrobotnych, Pająk o sprawach gospodarczych, Lukas w języku niemieckim o ogólnych sprawach robotniczych. W rozwiniętej dyskusji zabierało głos kilku towarzyszów. Po wygłoszonych referatach przyjęto jednogłośnie następujące rezolucje:

Celem obrony interesów robotniczych i przeciwstawienia się obecnemu systemowi rządzenia konferencja *wzywa robotników do skupienia się w klasowych związkach zawodowych*, które jedynie mogą przeciwstawić się zamachom na prawa robotnicze. Jako środki wiodące do poprawy bytu klasy pracującej, konferencja uważa: 1) rozpoczęcia przez państwo i samorządy wielkich robót publicznych, dających zarobek szerokim masom robotniczym; 2) podniesienia płac robotniczych odpowiednio do wydajności pracy i zwiększenia tejże w przedsiębiorstwach; 3) skrócenia czasu pracy tak, by wszyscy robotnicy zdolni do pracy, mogli otrzymać zatrudnienie; 4) rozszerzenia ubezpieczeń socjalnych na wszystkich do pracy niezdolnych, a zwłaszcza na inwalidów i starców.

Równocześnie konferencja podnosi jaknajenergiczniejszy protest: 1) przeciwko stałemu obniżaniu już i tak marnych zarobków robotniczych; 2) przeciwko systematycznemu łamaniu i nieprzestrzeganiu 8-godzinnego dnia pracy i wprowadzaniu godzin nadliczbowych; 3) przeciwko obecnie reklamowanej polityce cen, które nie obniżając kosztów utrzymania, stają się jedynie pretekstem do zniżki zarobków; 4) przeciwko obniżeniu zasiłków bezrobotnych o 10 procent; 5) konferencja wyraża jaknajenergiczniejszy protest przeciwko szkodliwej dla ubezpieczonych gospodarce komisarzy w Kasach chorych, gdzie wprowadzono oszczędności kosztem robotników, t. j. samych ubezpieczonych przez wprowadzenie pewnych opłat za lekarstwa, flaszki, plomby do zębów itp., a nawet za same wizyty lekarskie.

Wreszcie konferencja kategorycznie protestuje przeciwko szykanowaniu przez komisarzy pracowników Kas chorych, których pod groźbą utraty posady zmuszają komisarze do złożenia funkcyj w Związkach zawodowych i partjach, *gwałcąc przez to prawa pracowników, zagwarantowane konstytucją.*

Konferencja protestuje również przeciwko usunięciu w Kasach chorych w Białej i Bielsku niemieckich napisów i zakazaniu urzędnikom i lekarzom używania języka niemieckiego, przez co uniemożliwia się pacjentom udzielenia dokładnych informacyj o stanie i przebiegu choroby.

W sprawie przyjmowania i forsowania robotników do pracy zapomocą czynników rządowych wyłącznie z Generalnej federacji pracy, wyraża konferencja jak najenergiczniejszy protest i żąda od czynników rządowych bezstronnego załatwienia tychże spraw.

Mężowie zaufania oświadczają wkońcu, że w walce o praworządność *nie ustąpią i wytrwają aż do zwycięstwa.*

LISTY Z KRAJU

Szczakowa, 26 kwietnia

JESZCZE O GOSPODARCE GMINNEJ

Przed miesiącem przystąpiono do budowy chodników na ulicy Jagiellońskiej, po prawej stronie prowadzącej od dworca kolejowego. Rozkopano ulicę wzdłuż, założono parę krawężników *i zostawiono dalsze roboty pozostawiając rozkopy.* Burmistrz przy rozpoczęciu tych robót oświadczył, że wszystko jest zgóry zapłacone, tymczasem okazało się całkiem co innego. Nietylko, że nie zapłacono, ale gmina *nie ma wcale na ten cel pieniędzy,* o czem świadczy rozkopanie ulicy i zaniechanie dalszych robót. Czy to nie jest naigrawanie się z obywateli, którzy *muszą chodzić po dołach* i nogi łamiąc, zwłaszcza porą wieczorną lub nocną? Nadchodzi wiosna i zdało by się poruszyć sprawę porządków sanitarnych. Jest wprawdzie gminna komisja sanitarna, ale ta widnieje jedynie jako proforma na papierze, nic nie czyniąc. Gmina sama daje najlepszy przykład, o czem świadczy już wspomniana ulica, to też nic dziwnego, że właściciele domów nic sobie z jej rozkazów nie robią. Wystarczy przejść po pierwszem lepszem podwórzu, by się o tem przekonać, nie mówiąc już o kolonji robotniczej huty szkła, bo tam naprawdę jest nie do uwierzenia, by fabryka nie była w stanie utrzymać choć trochę porządku. Mógłby się tem zainteresować burmistrz, bo przecież mieszka w środku kolonji, ale p. burmistrz z huty pobiera pensję, za co musi być „wdzięczny". Wszak panowie Belgowie są pewni siebie, że im nikt nic zrobić nie może. Syn kierownika huty znów się odgrażał rewolwerem 7 bm. około 11 w nocy jednemu z poważnych obywateli.

Nie wiadomo, czy ten młody Belg posiada jeszcze pozwolenie na broń, bo mu podobno odebrano z powodu sprawy strzelania do ptaków śpiewających w ogrodzie, poruszonej zeszłego roku w „Naprzodzie", ale w każdym razie, jak i po co ci panowie dostali pozwolenie na broń bez badania posterunku policji. Kiedy jeden z obywateli polskich po uprzedniem ścisłem badaniu przez policję dostał pozwolenie na broń, to mu później odebrano broń i kartę, z czego p. burmistrz jest bardzo dumny, bo twierdzi, że to od niego zależało.

W r. 1922 gmina rozparcelowała pewne grunta pod budowę domów na tak zwanej górze piasku; na parcelach tych znajdowały się drzewa (sosny) nadające się do celów budowlanych. Rada gminna uchwaliła sosny te sprzedać osobno; oddzielnie parcele, a oddzielnie drzewo. Pozostawiając nabywcom jedynie place. Jedną z tych parcel nabył p. Wincenty Leś, kumoter p. burmistrza. Na parceli p. Lesia było najwięcej drzew, bo kilkadziesiąt sztuk i dziwnem się zdaje, że gdy wszystkim nabywcom gmina drzewo z parcel sprzątnęła lub sprzedała, na parceli p. Lesia drzewa stoją do dzisiaj, choć ich nie zakupił, o czem dobrze wiemy. Leś jako radca gminny decydował, komu i po jakiej cenie drzewa sprzedać. Czyżby o swoich zapomniał?

Od r. 1923 urządzono tu nagonkę na organizacje robotników huty szkła, sztucznie tworząc endeckie stowarzyszenie „Opatrzność", popierane przez ówczesny zarząd huty i skupując dłoń członków mąką i cukrem. Zaczęto też zwalczać „Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze" w Chrzanowie, które tu miało swój sklep, a że sklep ten mieścił się w lokalu fabrycznym, więc był łatwy do zwalczenia. Dyrekcja za podszeptem panów z „Opatrzności" wymówiła lokal a zarząd „Stowarzyszenia Spożywców" nie był w stanie innego lokalu nabyć, więc był zmuszonym zwinąć placówkę w Szczakowej. Natomiast powstał sklep „Opatrzności", na którego czele stanął p. burmistrz. Była to prawdziwa opatrzność, bo tam się niektórzy goście zaopatrywali i to dobrze. Po jakimś czasie sklep zlikwidowano, towary rozsprzedano i resztą się podzielono, nie płacąc podatków, których dziś kasa skarbowa poszukuje na sumę około 4.000 zł., lecz nie może znaleźć tego, kto jest obowiązany płacić. Podobnie rzeczy mają się i teraz, chociaż figuruje kto inny. Dziś stowarzyszenie „Opatrzność" już nie istnieje, ale jeszcze jest pieczątka, prezes bez członków i skarbnik bez pieniędzy. Za to ci panowie prowadzą aż dwa interesy, tj. kantynę, z której mają ładne dochody, bo 3 zł. od hektolitra piwa i restaurację. Ciekawi jesteśmy, do czyjej kieszeni idzie zysk i kto tych panów kontroluje.. Jeżeli niema członków, to nie powinno być stowarzyszenia, a że członków niema, to fakt.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Przeciw rozpijaniu ludu

WAŻNA BROSZURA

(C) Ukazała się broszura p. t. „**W WALCE O ZDROWIE LUDU**“, zawierająca mowy tow. posłów i senatorów: **ŚWIĄTKOWSKIEGO, REGERA, PIOTROWSKIEGO, CIOŁKOSZA, KLUSZYŃSKIEJ i DRA KOPCIŃSKIEGO przeciw** znanej sanacyjnej ustawie alkoholowej. Zwięzłą przedmowę do tej broszury, wydanej nakładem naszej Partji, napisała tow. Wł. Weychert-Szymanowska.

Gorąco polecamy tę niewielką i tanią książeczkę, dla masowego kolportażu. **TREŚĆ** bowiem jej jest bardzo ciekawa i ważna: wykracza daleko po za ramy samej sanacyjnej ustawy alkoholowej. Ta ustawa stała się charakterystycznym skrótem całej polityki sanacyjnej.

Zważmy bowiem: przeżywamy niebywale ciężki kryzys gospodarczy w mieście i na wsi; wygłodzony lud skłonny jest na dnie kieliszka szukać zapomnienia, aby nie myśleć o pustym żołądku, głodnej żonie, nieraz chorem dziecku... W takiej chwili **ROZUMNY** rząd pośpieszyłby raczej ze środkami, chroniącemi zdrowie i moralność mas! Co jednak robi sanacja? Oto odwrotnie — śpieszy z ustawą, ułatwiającą rozpijanie ludu, powiększającą liczbę miejsc sprzedaży alkoholu, utrudniającą plebiscyt antyalkoholowy w gminach i t. p. Pijcie, powiada do bezrobotnych robotników i duszących się w sidłach pokątnej lichwy chłopów, pijcie jaknajwięcej, bo **POTRZEBA PIENIĘDZY**...

Rzecz ciekawa: z początku znaną polityką podatkową i budżetową stwarza się dla skarbu niezmiernie ciężką sytuację, a potem usiłuje się zapchać powstałe dziury kosztem zdrowia i moralności mas, a także kosztem oświaty. Ten (sanacyjny) 1 miljon na budowę szkół, wstawiony do budżetu obok 123 miljonów na policję, jest również „skrótem“ całej dzisiejszej polityki.

A PRZYSZŁOŚĆ?! A przyszłość tych mas, rozpijanych w dobie kryzysu i bezrobocia? A moralne i zdrowotne podstawy życia państwa? Wszak o „państwie“ tyle się mówi w kołach sanacyjnych. Któżby o to dbał naprawdę? Nawet biskupi (!) zaprotestowali przeciwko ustawie; nawet sanacyjne posłanki (!) spróbowały zlekka pokiwać paluszkiem w pantofelku, aby salwować pozory. Dano jednak **ROZKAZ**, i oto w marcu br. sanacyjny batalion dla współpracy z rządem posłusznie uchwala ustawę.

Nasi posłowie i senatorzy dzielnie spełnili swój obowiązek. Nie ominęli żadnego argumentu, przytaczali fakta i argumenta bez liku, proponowali „poprawki“. Nic naturalnie nie wskórali, bo batalion słucha nie argumentów, lecz rozkazu naczalstwa.

Mamy tu więc „symbol“ i „skrót“ całej sytuacji. Radzimy broszurę czytać i rozpowszechniać masowo!

Broszura o 80 stronach do nabycia po 30 groszy w Księgarni Robotniczej w Warszawie (ul. Warecka 9) lub w administracji „Naprzodu“ w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5). Przy nabyciu większej ilości rabat.

Ruch kolejarski

PROTESTACYJNE ZGROMADZENIE KOLEJARZY STANISŁAWOWSKICH

Dnia 24 kwietnia w przepełnionej sali ZZK w Stanisławowie odbyło się olbrzymie protestacyjne zgromadzenie kolejarzy, na którem przewodniczył tow. Kliś Stanisław, a sekretarzował Wiatrowski Roman. Po zagajeniu zgromadzenia udzielił przewodniczący głosu w sprawie obecnego ciężkiego położenia kolejarzy b. posłowi tow. **Mastkowi**, którego ukazanie się na sali wywołało olbrzymi entuzjazm. Obecni powstali z miejsc, długo trwały oklaski i okrzyki na cześć więźnia brzeskiego. Tow. Mastek w blisko dwugodzinnem przemówieniu omówił obecne położenie kolejarzy, które przez obniżenie płac staje się tragicznem, wykazując, gdzie leży przyczyna zła, które nielitościwie smaga ogół pracowników państwowych. Referat ten przyjęło zgromadzenie burzą oklasków. Uchwalono stosowną rezolucję protestacyjną. Do punktu drugiego w sprawach bieżących przemawiał tow. Uchman, nawołując wkońcu ogół pracowników do masowej demonstracji w dniu 1 maja i wykazania żywiołowego protestu przeciwko obniżaniu płac pracowniczych i ukrócaniu ilości roboczych dni pracy. — Okrzykami na cześć ZZK i święta 1 Maja, a przeciw sanacji zakończono to imponujące zgromadzenie, jakiego Stanisławów dawno nie widział.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Różne wersje o Kostku-Biernackim

Podawaliśmy niedawno wiadomość o chorobie pułkownika Kostka Biernackiego. — Do „Kurjera Lwowskiego“ donoszą z Przemyśla w tej sprawie: „Od kilkunastu dni brzeski pułkownik Kostek-Biernacki zaprzestał już swego afiszowania się w jandarze po naszem mieście, co jest różnie komentowane. Jedni twierdzą, że brzeski pułkownik nie wyjeżdża do miasta z powodu lekkiej (?) „niedyspozycji“, drudzy mówią, że skutkiem nastrojów w naszem mieście wobec osoby komendanta więzienia brzeskiego, tenże zmuszony jest ograniczyć się do najbardziej koniecznych wyjazdów, natomiast inni podają jako przyczynę, że Kostek Biernacki popada obecnie w coraz większą depresję moralną.

Wedle wiadomości z obrębu koszar 38 pułku piechoty Kostek Biernacki bardzo rzadko pokazuje się na dziedzińcu koszarowym, cały czas spędza samotnie w swem mieszkaniu, jest podejrzliwy i zamknięty w sobie. Stale przebywa w towarzystwie lekarza pułkowego. Zaznaczyć należy, że Kostek Biernacki od czasu przyjazdu z Brześcia ani razu nie zaglądał do żadnego z lokali publicznych“.

Ze sportu

Ubiegła niedziela ciepła i prawdziwie wiosenna była pierwszym w całej pełni dniem sportu w Krakowie. Mecze piłkarskie, kolarstwo, lekkoatletyka, zapaśnictwo, gry sportowe — oto te imprezy, w których zawodnicy robotniczej Legji brali żywy udział. I tak w zawodach o mistrzostwo okręgu grały cztery drużyny piłkarskie, potężna sekcja kolarska wzięła udział w uroczystem otwarciu sezonu kolarskiego. W defiladzie widzieliśmy 40 zawodników Legji, poczem odbył się bieg otwarcia na 20 klm., który przyniósł zwycięstwo klubowi robotniczemu, do mety bowiem pierwszy przybywa Bańdo. Lekkoatletyka była faworytem dnia, bowiem udział Kusocińskiego w biegu naprzełaj był niemałą sensacją. W ogólnej klasyfikacji 8 miejsce zajął Szlaga, zawodnik Legji.

Walki zapaśnicze o mistrzostwo okręgu zgromadziły licznych zawodników, między nimi 14 zapaśników robotniczych, zdobywających w walkach bądź pierwsze bądź drugie miejsca.

Dwie drużyny Legji brały udział w grach sportowych, jak koszykówka i szczypiórniak, odnosząc niemały sukces w postaci zwycięstwa w koszykówce nad Siłą w stosunku 28:3.

Sport robotniczy w Krakowie rozwija się i potężnieje, zdobywając nowych zawodników i sympatyków. Ciepła wiosna, która się na dobre rozpoczęła, umożliwia zawodnikom Legji pilny trening, niezmiernie potrzebny po długiej zimie do osiągnięcia dobrych wyników w kraju i na Olimpjadzie Robotniczej w Wiedniu.

CRACOVIA—LEGJA (Warszawa) 1:4 (0:4). Zawody te zapowiadały się b. interesująco głównie ze względu na swoistość obu drużyn. Niestety naogół nie stały one na wysokim poziomie. Winę tego ponosi niezwykle słaba i bezplanowa gra Cracovii, która właściwie z meczu na mecz wykazuje większe braki. Jeszcze tylne linje jakoś tam grały, choć ani o Chruścińskim, ani o Zastawniaku, ani nawet o Seichterze nie można powiedzieć, żeby zadowolnili. Natomiast atak przedstawiał obraz nędzy i rozpaczy i jemu musi Cracovia przypisać tak wysoką klęskę. Zupełnie inna ocena należy się Legji. Na pierwszy plan wybijała się doskonała gra ataku z Nawrotem i Ciszewskim na czele. Obaj ci gracze, którzy przeszli szkołę dawnej Cracovii, dokazywali przepięknych wyczynów, a chwilami bawili się ze swymi „nauczycielami“ w kotka i myszkę. Gra gości nacechowana była myślą przewodnią i zmysłem kombinacyjnym, które to walory w odbiciu chaotycznej gry Cracovii tem jaskrawiej się uwydatniały. Jeśli chodzi o przebieg gry, to należy stwierdzić, że do przerwy przewaga gości wybitnie się uwypuklała, czego efektem były cztery bramki, strzelone przez Nawrota (2), Przeździeckiego i Ciszewskiego, zaś po pauzie gra była więcej wyrównania, a pod koniec stała pod znakiem wybitnej, choć spóźnionej, przewagi Cracovii. Licznie zebrana publiczność opuszczała boisko z niezadowoleniem. Należy życzyć Cracovii przeprowadzenia rekonstrukcji ataku, jeśli ma ona odegrać poważniejszą rolę w tegorocznych rozgrywkach. Sędziował bardzo dobrze p. Marczewski z Łodzi.

WISŁA—POLONIA 3:1 (2:1). Piękny sukces Wisły odniesiony na gruncie warszawskim po ładnej i ambitnej grze całej jedenastki. Wisła odegra w tym roku niewątpliwie najpoważniejszą rolę w rozgrywkach ligowych.

WARTA—POGOŃ 7:0. Nieprawdopodobna klęska Pogoni, która nie przedstawiała dla Warty przeciwnika o bojowem znaczeniu.

GARBARNIA—RUCH 1:1. Z trudem wywalczony wynik pozwala Garbarni na dobre uplasowanie się w dalszych grach ligowych.

CZARNI—LECHJA 4:2. Zasłużone zwycięstwo Czarnych nad ambitnie grającym benjaminkiem Ligi.

MISTRZOSTWA KL. A.

Olsza—Zwierzyniecki KS 2:0. Dobra gra Olszy.

Podgórze—Krowodrza 2:1. Gra wyrównana.

Wisła I b—Jutrzenka (Tarnów) 9:1. Słaba gra Jutrzenki, która nie mogła stawić czoła rutynowanej drużynie Wisły.

Wawel—Makkabi 1:0. Do pauzy przewaga Wawelu, w drugiej połowie gra wyrównana.

Korona—Legja 2:1. Towarzyszące szczęście pozwoliło Koronie pokonać Legję na jej własnem boisku.

MISTRZOSTWA KL. B. Polonia—Orlęta 0:0. Sparta—Hakoah 5:0, Maraton—Hakadur 0:1, Grzegórzecki KS—Amatorzy 9:0, Unia—Jutrzenka 3:0. ŻFG—Łobzowianka 2:0.

OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO W KRAKOWIE odbyło się w ubiegłą niedzielę. W „Biegu otwarcia“ 20 klm. pierwsze miejsce zdobył zawodnik RKS Legja Bańdo w czasie 43'26, drugie Leibler (Makkabi), trzecie Berniak (Garbarnia), czwarty Witek z Legji.

ZAPASY CIĘŻKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO przyniosły następujące wyniki: W wadze koguciej pierwsze miejsce zajął Łuszczewski (RKS Legja), 2) Galer (Wisła), 3) Kolak (Legja). W wadze piórkowej: 1) Rydel (W), 2) Bajak (L), 3) Cicharz (L). W wadze lekkiej: 1) Konar (W), 2) Palusiński (W), 3) Urbaniak (L). W wadze półśredniej: 1) Bajorek (W), 2) Gross (L), 3) Krawczyk (L). W wadze średniej: 1) Jaworski (W), 2) Spytkowski (L), 3) Czapla (L). W wadze półciężkiej: 1) Koperski (W). W wadze ciężkiej: 1) Nigrin (W). Drużynowo Wisła zdobyła 39 punktów, a Legja 19.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU DZIENNIKARZY I PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH, KOŁO KRAKOWSKIE, wybrało następujący zarząd: prezes inż. J. Rosenstock, wiceprezes A. Obrubański, sekretarz tow. M. Statter, skarbnik J. Wójcicki, członkowie: A. Choczner, W. Długoszewski, Solecki. Komisja rewizyjna: dr. M. Hornung i Sieńkowski.

KRONIKA

TUR

UROCZYSTA AKADEMJA TUR

odbędzie się we czwartek 30 kwietnia w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro **w przeddzień święta 1 Maja.**

Przemówienia: prez. TUR tow. **W. Korolewicz** i prez. org. ml. TUR tow. **Maurycego Osieka.**

Przegląd pracy zimowej TUR

Popisy: orkiestry org. ml. TUR, „Czerwonych Harcerzy“, chóru „Lutni Robotniczej“, sekcji deklamacji chóralnej org. ml. TUR. Na zakończenie członkowie teatru TUR odegrają: **„Prolog“** Wł. **Majakowskiego** i **„Bombardowanie Europy“**, skecz Mieczysława **Brauna.**

Początek o godz. 7 wieczór. Cena biletów od 1 zł. do 30 gr.

Towarzyszki i Towarzysze! Obowiązkiem Waszym przyjść na Akademję, aby ocenić wysiłki TUR nad podniesieniem oświaty wśród proletarjatu krakowskiego. Będzie to egzamin z pracy zimowej naszej młodzieży. Niech żyje TUR! Niech żyje PPS.

PRZEDSTAWIENIE TUR 1 MAJA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO

„Ciotka Karola“

farsa w 3 aktach Thomasa Brandona

Tradycyjnym zwyczajem w dniu 1 Maja, jako w święto robotnicze, TUR zakupuje teatr miejski im. J. Słowackiego dla proletarjatu krakowskiego, aby dać możność robotnikom spędzić wesoło wieczór. W b. roku 1 Maja dana będzie niezwykle wesoła farsa **„Ciotka Karola“** Thomasa Brandona.

Bilety na to przedstawienie są do nabycia w Administracji „Naprzodu“ przy ul. Dunajewskiego 5 u tow. wiceprez. St. Czerwieńca codziennie od 5—7 wieczór. Bilety sprzedajemy **po niezwykle niskich cenach,** aby dać możność szerszym sferom robotniczym wraz z rodzinami spędzenia miłego wieczoru w teatrze im. Słowackiego w dniu 1 Maja.

Otwarcie wystawy ochrony przyrody w Krakowie

W dwóch salach Seminarjum nauczycielskiego w Krakowie otwarto w niedzielę wystawę, poświęconą ochronie przyrody w Polsce, a urządzoną staraniem państwowej Rady ochrony przyrody i komisji kół krajoznawczych młodzieży szkolnej. Inicjatorami jej są: prof. Wł. Szafer, prof. L. Węgrzynowicz, dr. A. Mikulski, i prof. Seweryn. — Otwarcia dokonał prof. Szafer, jako delegat ministerstwa oświaty, kreśląc w krótkiem przemówieniu cel wystawy, którym jest zaznajomienie młodzieży szkolnej i wychowawców z przedmiotem ochrony przyrody w Polsce. Wspomniał równocześnie pionierów tej idei u nas, a mianowicie wieszcza Adama Mickiewicza oraz Stefana Żeromskiego, którzy w swych dziełach: „Panu Tadeuszu" i „Puszczy jodłowej" pozostawili narodowi testament umiłowania i opieki nad przyrodą. Wymienił dalej zasłużonych dla tej idei prof. M. Raciborskiego, M. Nowickiego (którego specjalną zasługą jest uchwalenie przez Sejm galicyjski ochrony świstaka i kozicy) oraz hr. M. Zamoyskiego, twórcę fundacji kórnickiej. Piękno przyrody — zakończył prof. Szafer — należy chronić tak samo, jak piękne dzieła sztuki i architektury. Następnie prof. Seweryn wezwał młodzież i wychowawców do licznego zwiedzania wystawy i popularyzowania ochrony przyrody w społeczeństwie.

Eksponaty przedstawiają w fotografjach, wykresach i szkicach ochronę gatunkową roślin i zwierząt, mapy rezerwatów, wypchane okazy niektórych zwierząt (kozica, świstak) i ptaków.

Prof. Szafer oprowadzał wkońcu zebranych po salach i udzielał wyjaśnień w związku z eksponatami.

—ooo—

Kongres polsko-jugosłowiański

DZIEŃ KRAKOWSKI

W dniach 28 kwietnia do 3 maja odbędzie się kongres polsko-jugosłowiański, który obradować będzie w Warszawie, Poznaniu i Gdyni, a zakończy swe obrady w Krakowie. Kongres ustali szereg wytycznych dla przyszłej pracy nad zbliżeniem polsko-jugosłowiańskiem, tak na polu ekonomicznem, jak i kulturalnem. Przyjazd uczestników kongresu Ligi stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich do Krakowa nastąpi w dniu 1 maja o godzinie 22. Na peronie dworca powitają przybywających przedstawiciele władz państwowych, miejskich, świata artystycznego i literackiego, prasy, delegacje organizacyj miejscowych i t. p.

W dniu 2 maja wezmą goście udział w uroczystem nabożeństwie w katedrze na Wawelu o godzinie 9'30. Przy tej sposobności goście zwiedzą Wawel, poczem delegacja złoży wieniec na grobie Adama Mickiewicza. Uroczyste zamknięcie kongresu nastąpi o godzinie 13 w auli Uniw. Jagiell. Wieczorem komisarz miasta, oraz prezes Izby przemysłowo-handlowej wydają w ratuszu raut na cześć gości.

Poza tem uczestnicy kongresu wezmą gremjalnie udział 2 maja w uroczystej akademji, urządzonej z okazji święta narodowego 3 maja, oraz w dniu 3 maja w nabożeństwie na Błoniach. W ciągu pobytu goście zwiedzać będą zabytki Krakowa.

—ooo—

KOMISJA REGIONALNA DLA OPRACOWANIA SŁOWNIKA GEOGRAFICZNEGO. Z inicjatywy krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego odbyło się w dniu 25 bm. posiedzenie celem ukonstytuowania komisji regionalnej dla opracowania słownika geograficznego państwa polskiego. Po przedstawieniu szczegółowem planu wydawnictwa przez redaktora prof. dra Arnolda z Warszawy, oraz prac na najbliższe 3 lata wywiązała się dyskusja, w wyniku której postanowiono oprzeć się przy zbieraniu materjałów w województwie krakowskiem na okręgach sądowych, a za teren pracy krakowskiej komisji regjonalnej obrać województwo krakowskie i powiaty olkuski i miechowski z województwa krakowskiego. Przewodniczącym komisji regionalnej został wybrany prof. UJ dr. Smoleński, sekretarzem prof. UJ dr. Zaborski, skarbnikiem dr. Medwecki.

NAJECHAŁ MOTOCYKLEM NA ROBOTNIKA. W niedzielę wieczorem na rynku w Skawinie wydarzył się bardzo przykry wypadek, który pociągnął za sobą fatalne skutki. Mianowicie Ludwik Ludwikowski jadąc motocyklem, najechał na robotnika kolejowego w rynku, Antoniego Żylińskiego, który skutkiem upadku doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Po założeniu tymczasowego opatrunku na miejscu w Skawinie, przewieziono go w stanie bardzo ciężkim di szpitala św. Łazarza w Krakowie. Dochodzenia w kierunku ustalenia, kto ponosi winę wypadku, prowadzi policja.

Świnia zagryzła dziecko na śmierć

We wsi Baczyna pod Krakowem **zdarzył się straszny wypadek w rodzinie Telefunów.** Telefunowie wychodząc do roboty polnej z domu **pozostawili dwoje dzieci w izbie bez żadnej opieki.** Jedno było w wieku lat 6, drugie roczne. W czasie nieobecności rodziców **weszła do izby świnia, która przewróciła kołyskę z dzieckiem i pogryzła je tak, że zmarło z odniesionych ciężkich ran.**

—ooo—

LOSOWANIE OBLIGACYJ POŻYCZKI KONWERSYJNEJ M. KRAKOWA. Dnia 2 maja br. odbędzie się w sali posiedzeń magistratu o godz. 10 przedpołudniem 12-te losowanie obligacyj pożyczki konwersyjnej m. Krakowa z r. 1925. Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną w tym dniu następujące obligacje: S. A1 szt. 23 po zł. 10 im. wart. zł. 230, S. A szt. 13 po zł. 40 — im. wart. zł. 520, S. B1 szt. 13 po zł. 60 — im. wart. zł. 780, S. C1 szt. 12 po zł. 120 — im. wart. zł. 1.440, S. B szt. 8 po zł. 210 — im. wart. zł. 1.680, S. D1 szt. 4 po zł. 310 — im. wart. zł. 1.240, S. C sztuk 12 po zł. 420 — im. wart. zł. 5.040 — S. E1 szt. 5 po zł. 620 — im. wart. zł. 3.100, S. D szt. 4 po zł. 1.050 — im. wart. zł. 4,200, S, E szt. 2 po zł. 2.100 — im. wart. zł. 4.200, razem imiennej wartości zł. 22.430.

BÓJKA W RESTAURACJI. W restauracji Stachurowej przy ul. Karmelickiej 22 z niewyjaśnionych przyczyn doszło do sprzeczki, a następnie do bójki, która zakończyła się walką na noże między Michałem Turzem, Janem Koberą, Stanisławem Kosteckim, a Romanem Ruszkiewiczem. Epilogiem awantury była krwawa masakra Ruszkiewicza, którego towarzysze pobili, oraz poranili nożami. Na skutek alarmu policja położyła kres awanturze i aresztowała winnych.

POŻAR W FORCIE. Wczoraj w południe wezwano oddział straży pożarnej z filji w Podgórzu do zabudowań fortu wojskowego na Krzemionkach, gdzie w mieszkaniu ogniomistrza Karpińskiego zapaliła się ścianka, od której zajął się dach kryty gontami i papą. Straż dach wyrąbała na przestrzeni 12 m kw. i ogień ugasiła. — W Prokocimiu w domu Stanisława Łąckiego wybuchł pożar, który zniszczył dach. Szkoda 1000 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar tego tygodnia zajmą naprzemian dwie ostatnie nowości repertuarowe: „Sarajewo 1914" i „Sztuba", gdyż „Mayerling" z powodu przeciągającej się choroby p. Jaroszewskiej dopiero najwcześniej w przyszłym tygodniu może powrócić na afisz. „Sarajewo 1914" ukaże się dziś i jutro. We czwartek na przedstawieniu popularnem „Sztuba". Dnia 5 maja popołudniu odbędzie się staraniem tymczasowego komitetu rodzicielskiego przy szkołach średnich przedstawienie szkolne „Cyda" Corneila-Wyspiańskiego.

ODCZYTY I ZEBRANIA

POLSKA AKADEMICKA MŁODZIEŻ LUDOWA W KRAKOWIE urządza cykl odczytów z zakresu ideologji ludowej. Odczyty wygłoszą: 28 kwietnia poseł Maksymiljan Malinowski: „Ruch ludowy i drogi jego rozwoju"; 30 kwietnia poseł Jan Brodacki: „Obecna sytuacja gospodarcza w kraju i w świecie, oraz stosunek agraryzmu do kryzysu gospodarczego"; 1 maja b. posłanka Irena Kosmowska: „Kobieta w ruchu ludowym"; 2 maja b. poseł dr. Józef Putek: „Samorząd" jako podstawa gospodarczego i ekonomicznego rozwoju narodu i państwa". Odczyty będą się odbywać w lokalu PAML przy ul. Gołębiej 2, III piętro. Początek odczytów o godzinie 7 wieczorem.

W TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM (ul. Radziwiłłowska 4) odbędzie się jutro we środę o godzinie 7 wieczorem zwyczajne posiedzenie naukowe z porządkiem dziennym: Demonstracje: 1) z I kliniki wewnętrznej U. J.; 2) doc. dr. Brzezicki: Diplacusis echotica; 3) z kliniki oto-rhino-laryngologicznej U. J.; 4) z kliniki dermatologicznej Uniw. Jagiell.

POZNANIE WŁASNEJ OSOBOWOŚCI JAKO WARUNEK OBRANIA ZAWODU. Pod tym tytułem wygłosi dziś we wtorek prof. Uniw. Jagiell. Dr. Stefan Szuman drugi odczyt z cyklu „O wyborze zawodu" w „Ognisku" polskiej YMCA (ul. Krowoderska 8). Początek o godzinie 7 wieczorem, wstęp wolny.

—ooo—

Z Polski

ZDERZENIE SIĘ SAMOCHODÓW WYCIECZKI DZIENNIKARZY Z KATOWIC. Towarzystwo Tatrzańskie, oddział w Katowicach, urządziło wycieczkę dla dziennikarzy samochodami do Wisły. Wycieczka wyjechała w niedzielę samochodami z Katowic do Wisły, gdzie zwiedziła wiadukty i zamek prezydenta, poczem odbyło się przyjęcie na Równicy. W drodze powrotnej do Katowic, samochód, którym jechali redaktor „Kurjera Śląskiego" p. Duda-Dziewierz, Miedziński i współpracownik „Polonji" p. Nogaj, zderzył się z samochodem osobowym, pochodzącym z Czechosłowacji, który jechał po lewej stronie w myśl przepisów, jakie obowiązują w Czechosłowacji. Oba samochody zostały doszczętnie zdemolowane. P. Miedziński odniósł lekkie rany, a p. Duda-Dziewierz i Nogaj wyszli z katastrofy cało.

ŚCIĄGANIE NIEISTNIEJĄCYCH PODATKÓW. Sosnowiecki „Kurjer Zachodni" donosi z Będzina, że komisaryczny zarząd miasta wpadł na oryginalny sposób ratowania kasy miejskiej przy pomocy ściągania... nieistniejących podatków. Mianowicie na nakazach płatniczych, dotyczących podatku od nieruchomości, widnieje również podatek... inwestycyjny, w wysokości 25 proc. podatku od nieruchomości. Pozatem otrzymali płatnicy wezwania do uiszczenia podatku od niezabudowanych placów. Podatki te prawnie nie istnieją i nie obowiązują, gdyż statuty podatkowe mają moc prawną dopiero po zatwierdzeniu ich przez województwo, a statut podatku inwestycyjnego musi być zaaprobowany przez władze centralne. Tymczasem mimo braku zatwierdzenia, władze komisaryczne nietylko rozesłały nakazy płatnicze, lecz wysyłają nawet sekwestratorów, nic też dziwnego, że podobne postępowanie wywołało wśród mieszkańców duże poruszenie i oburzenie. Rzecz charakterystyczna, że Stow. właścicieli nieruchomości wysłało do magistratu dwa pisma z zapytaniem, na jakiej podstawie pobierane są wymienione podatki, prosząc o wskazanie lub przysłanie zatwierdzonych przez władze statutów, lecz na pisma te władze komisaryczne nie raczyły odpowiedzieć. W sprawie tej wszystkie stowarzyszenia i organizacje gospodarcze i zawodowe mają wystąpić ze skargą i protestem do władz centralnych, gdyż jest rzeczą niesłychaną i niedopuszczalną, aby ściągano od ludności podatki nieistniejące i nie zatwierdzone przez odpowiednie władze.

„NIEBEZPIECZNY" OKRZYK. „Piast" donosi z Sułoszowa, pow. olkuski: Na wiecu przedwyborczym, który urządziła sanacja w gminie Sułoszowa, pow. Olkusz, jeden z obecnych, nazwiskiem Józef Kania, zaczął zbijać wywody mówcy sanacyjnego, kończąc swoje przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Witos!" Ten czyn „karygodny" nie spodobał się policji, która zrobiła doniesienie. P. Kania został ukarany grzywną 10 zł., a w razie nieściągalności na dwa dni aresztu. — Naskutek sprzeciwu, który wniósł wymieniony, odbyła się w dniu 24 marca rozprawa w sądzie w Skale, na której p. Kania został uniewinniony.

JAK PRZEPROWADZA SIĘ EGZEKUCJE. „Piast" zamieszcza korespondencję jednego ze swych czytelników z Łącka na temat sposobu przeprowadzania egzekucyj. Korespondencję te przytaczamy z zachowaniem oryginalnego stylu autora:

„Zjawił się u mnie sekwestrator Obiorczyk w towarzystwie posterunkowego Kotyry, a jakkolwiek mieli do mego domu może kilometr drogi, żeby się nie zmęczyć wynajęli sobie na mój koszt furmankę, za którą policzyli 10 zł., które doliczyli do kosztów egzekucyjnych.

Obliczono mi, że mam zapłacić 68 zł. 39 gr., a ponieważ miałem w domu tylko 35 zł., poprosiłem, by zaczekali chwilę, pójdę do sąsiadów dopożyczę brakującą kwotę i zapłacę.

Gdy wyszedłem z domu, egzekutor przystąpił do zajęcia krowy wysokocielnej — co za kilka dni miała się cielić.

Mimo, że była druga krowa, i żona prosiła, by tę drugą krowę zajęli — zapisali tę cielną.

Gdy wróciłem do domu, zapłaciłem 66 zł. 39 gr., dwa złote mi brakło, nie mogłem nigdzie pożyczyć. Otóż dla tych dwóch złotych, wyprowadzili krowę ze stajni, i wloką przez wieś. W drodze widząc co się dzieje, znajomi pożyczyli mi dwa złote, i wówczas dopiero krowę mi zwrócono.

Tak się przeprowadza za czasów sanacji egzekucje u chłopów polskich".

ŻONA BANKIERA ARESZTOWANA ZA KUPLERSTWO. Przed kilku miesiącami występowała w jednym z lwowskich dancingów Alice Tornwaldsen, duńska tancerka, którą „zaopiekował" się właściciel piekarni Zygmunt S. i w styczniu br. zabrał ją do swego mieszkania. Osóbka ta twierdziła, że jest córką bankiera z Kopenhagi, po którego śmierci matka jej Małgorzata, licząca obecnie 45 lat, przetrwoniła majątek, obecnie zaś wraz z synem żyła z jej „zarobków", sprzedając ją różnym bogatym łowelasom. Za kuplerstwo była ona już karaną w Cetynji, 3-tygodniowem aresztem. Zarobek miesięczny tancerki tej wynosił od 120 do 140 dolarów. Życie takie zbrzydło jednak tancerce, przeto chętnie została kochanką piekarza. Mamcia Alicji nie chciała jednak tak łatwo stracić źródło dochodów i poczęła

szantażować „lewego" zięcia który zrazu wręczał jej dość znaczne kwoty. Tonrwaldsenowa zażądała jednak jednorazowego „odszkodowania" za córkę w kwocie 200 dolarów, oraz stałej pensji miesięcznej 50 dolarów. Gdy piekarz odmówił, oskarżyła go w policji o uprowadzenie i ukrycie jej córki. Po przeprowadzonych dochodzeniach sprawa wzięła niepomyślny obrót dla kuplerki, gdyż policja aresztowała ją za stręczenie do nierządu. Grozi jej kara do 5 lat ciężkiego więzienia.

WIELKA AFERA CUKROWA. Przed kilku dniami podczas przeprowadzonej przez ministerstwo komunikacji lustracji dworców ujawniono nadużycia kupców cukrowych. Jak się okazuje, nadużycia te dokonywane były przez Dawida Mordkę Spiro, który potajemnie uprawiał hurtowy handel cukrem. Szpiro w porozumieniu z urzędnikami kolejowymi fałszował ceduły banku cukrownictwa, z którym pozostawał w stosunkach. Nadużycia ujawniono podczas lustracji dworca kolejowego w Zduńskiej Woli gdzie okazał się brak należności za 12 wagonów cukru wartości 250 tys. złotych. Gdy Szpiro dowiedział się o wykryciu nadużyć, dostał ataku sercowego i umarł. Bank cukrownictwa występuje do skarbu państwa o 250 tys. zł. za niezapłacone należności za cukier wysyłany za zaliczeniem, za co odpowiedzialność przyjmuje kolej. Władze śledcze poleciły aresztować szereg osób, a między innymi urzędników kolejowych, zamieszanych w te machinacje, datujące się od trzech lat. Obecnie prowadzone są badania na stacji towarowej Łódź-Kaliska.

ŻUBRY ZNÓW ZAPEŁNIĄ PUSZCZĘ BIAŁOWIESKĄ. Zawdzięczając wysiłkom dobrej woli i energicznej pracy jednostek, którym na sercu leży ochrona zwierzyny w Polsce, możemy się dziś poszczycić, że w puszczy Białowieskiej żubr znów porykiwać będzie. Z kilkunastu bowiem sztuk żubrów, zakupionych zagranicą, doczekamy się wkrótce wielkiego stada. Trzy krowy są już na ocieleniu, a w tych dniach urodził się zdrowy byczek. Żubry są benjaminkami zarządu puszczy. — Przez całą zimę karmiono je starannie, ulegając ich najmniejszym kaprysom. Zarząd puszczy nosi się z zamiarem całkowitego zabronienia zwiedzania puszczy w tych jej okolicach, gdzie żubry przebywają. Jest to myśl bardzo szczęśliwa.

Senat uchwalił pożyczkę kolejową

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu znajdowało się na porządku dziennym jako jedyny punkt obrad sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o francuskiej pożyczce kolejowej i o oddaniu do eksploatacji towarzystwu francusko-polskiemu S. A. w Paryżu kolei G. Śląsk—Gdynia.

Sprawozdawca sen. Scholewski wskazał, że rząd w tej transakcji pragnął, aby pożyczka była tańsza, niż wszystkie inne dotychczasowe, aby kolej polska miała na tej linji zupełną swobodę, aby budowa odbywała się wyłącznie z materjałów polskich i siłami polskiemi, wreszcie, aby urzędnicy zatrudnieni byli Polakami. Referent oświadczył wkońcu, że umowa pożyczkowa nie zawiera żadnych postanowień, któreby szkodziły prestiżowi Polski.

Senator Głąbiński oświadczył, iż klub narodowy docenia doniosłość połączenia Górnego Śląska z morzem, mimo to jednak odnosi się krytycznie do omawianego projektu i dlatego wstrzyma się od głosowania.

Po mowie senatora Szarskiego z BB zabrał głos senator tow. dr. Gross, który poddał projekt ustawy ostrej krytyce i wyluszczał powody, dla których PPS głosuje przeciw projektowi, uważając go za niekorzystny i stwarzający nowe ciężary dla ludności.

Po przemówieniu senatora Wielowieyskiego z BB zabrał głos minister komunikacji inż. Kühn, który, omawiając warunki koncesji, twierdził, że w transakcji polsko-francuskiej swoboda koncesjonarjuszów jest bardzo ograniczona. Minister oświadczył następnie, że transakcja ta jest dla kolei potrzebna i niewątpliwie jeszcze będzie trzeba dokonać szeregu transakcyj podobnych.

W głosowaniu **projekt ustawy przyjęto w brzmieniu sejmowem bez zmian.**

ZAMKNIĘCIE NADZWYCZAJNEJ SESJI PARLAMENTU

Bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia Senatu premjer Sławek udał się do marszałka Senatu p. Raczkiewicza i wręczył mu zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, podpisane w dniu dzisiejszym w Spale, zamykające z dniem dzisiejszym nadzwyczajną sesję Senatu. Następnie p. Sławek udał się do marszałka Sejmu p. Świtalskiego i wręczył mu zarządzenie prezydenta, zamykające z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu.

PROTEST KLUBU NARODOWEGO

W związku z przebiegiem sobotniego posiedzenia Sejmu prezes klubu narodowego Rybarski przesłał marszałkowi Sejmu pismo w sprawie nieformalnego zamknięcia dyskusji sejmowej. Pismo stwierdza, że wniosek, żądający ustąpienia rządu, wogóle nie został poddany pod głosowanie, co sprzeczne jest z art. 58 konstytucji i regulaminem sejmowym. Następnie pismo stwierdza, że w myśl regulaminu sejmowego, nikt nie może być w czasie dyskusji pozbawiony głosu, inaczej, jak przez przyjęcie wniosku o przerwanie dyskusji. Wniosku takiego w sobotę Sejm nie postawił i nie uchwalił. Wniosek, żądający ustąpienia rządu, jest wnioskiem szczególnie ważnym, pominięcie załatwienia takiego wniosku jest zdarzeniem bez przykładu w przeszłości. Z tego powodu poseł Rybarski jako prezes klubu narodowego występuje przeciwko takiemu zarządzeniu marszałka Świtalskiego.

Zamach bombowy na stację kolejową

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Wilno, 27 kwietnia.

Ubiegłej nocy w 24 minuty po północy w czasie postoju na stacji Podbrodzie pociągu mieszanego Wilno—Królewszczyzna dokonano zamachu bombowego na poczekalnię stacyjną.

W chwili, kiedy pustą poczekalnią przechodził do telegrafu maszynista pociągu Edward Hraniewicz, rzucono do środka sali bombę, która trafiła w pierś maszynistę.

Hraniewicz z rozerwaną klatką piersiową dowlókł się jeszcze do lokalu telegrafu, gdzie upadł na podłogę i skonał.

W chwili konania Hraniewicza rzucono przez okno do poczekalni drugą bombę.

Wśród pasażerów pociągu wybuchła ogromna panika.

Panika uspokoiła się po dłuższym czasie, obecny zaś w pociągu policjant na czele służby kolejowej zorganizował obławę, która jednak z powodu ciemności spełzła na niczem.

Dzisiaj aresztowano w Podbrodziu kilkanaście osób należących do organizacji komunistycznej.

—ooo—

Katalonja w republice hiszpańskiej

Paryż, 27 kwietnia. Prezydent ministrów Zamora i minister gospodarczy Nicolau d'Oliver przybyli wczora rano z Madrytu do Barcelony, aby z pułkownikiem Macią omówić statut państwa katalońskiego. Obu ministrów na dworcu witał pułkownik Macia. W drodze z dworca do pałacu rządowego jadący wspólnie w samochodzie prezydent ministrów Zamora i pułkownik Macia byli przedmiotem *żywiołowych owacyj* tłumnie zebranej publiczności. Wieczór goście odjechali do Madrytu. Odjeżdżających żegnały tłumy publiczności z muzyką, grającą „Marsyljankę", która obecnie uchodzi za hymn narodowy.

Podczas wczorajszych uroczystości doszło do drobnego zajścia. W chwili, gdy samochód z premjerem Zamorą i pułkownikiem Macią wjeżdżał do pałacu rządowego, pewien bezrobotny Niemiec stojący wśród zebranego tłumu sięgnął szybko do kieszeni. Stojąca wpobliżu publiczność, mniemając, iż chodzi o zamach, rzuciła się na osobnika i pobiła go dotkliwie. Policja wyrwała osobnika z rąk podnieconego tłumu, który byłby go niewątpliwie zlynczował. Doprowadzony na komisarjat Niemiec zeznał, że nie posiadał rewolweru, ani wogóle żadnej broni. Do kieszeni sięgnął odruchowo, gdyż miał wrażenie, że mu skradzono portfel. Po spisaniu protokółu wypuszczono go na wolność.

TELEGRAMY

NOWA KSIĄŻKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 27 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" donosi, że zapowiedziana książka Piłsudskiego, napisana na Maderze p. t. „Korektura historji", ma się ukazać już w niedługim czasie. Obejmuje ona ogółem 100 stron.

MAGISTRAT ŁÓDZKI PRZECIW OBNIŻCE PŁAC

Warszawa, 27 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Magistrat m. Łodzi postanowił zaskarżyć do Trybunału administracyjnego zarządzenie min. Składkowskiego w sprawie 15% obniżki płac urzędnikom samorządowym.

P. CURIE-SKŁODOWSKA W MADRYCIE

Warszawa, 27 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Madrytu donoszą, że przybyła tam p. Curie-Skłodowska, która wygłosiła odczyt na temat radjoaktywności. Prelegentka była przyjmowana entuzjastycznie. P. Curie-Skłodowska jest gościem rządu republiki hiszpańskiej.

ORZECZENIE KOMISJI PRAWNICZEJ W ZATARGU POLSKO-GDAŃSKIM

Genewa, 27 kwietnia. Dziś ogłoszone zostało orzeczenie komisji prawniczej Ligi Narodów w sprawie zatargu między Polską a Gdańskiem o używaniu przez Polskę portu gdańskiego. Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina przesłał orzeczenie komisji prawniczej rządowi polskiemu i senatowi gdańskiemu i na zasadzie tego orzeczenia będzie usiłował obie strony skłonić do polubownego załatwienia zatargu, lub gdyby się to nie udało, sam sprawę rozstrzygnie.

WYLEW DŹWINY

Ryga, 27 kwietnia. Wskutek roztopów wiosennych Dźwina wezbrała do tego stopnia, że wystąpiła z brzegów i zalała liczne osady ludzkie. Miasteczko Krasława stoi po dachy w wodzie. Koło Dyneburga stan wody wynosi 8.90 m ponad stan normalny. Tak wysokiego stanu wody na Dźwinie nie było już od przeszło 50 lat.

MĘCZENNIK NAUKI

Wiedeń, 27 kwietnia. Znanemu rentgenologowi prof. *Holzknechtowi* musiano amputować prawą rękę, w następstwie dawniejszych poparzeń promieniami X. Na miejsce odjętej ręki ma on otrzymać protezę, która mu umożliwi dalsze wykonywanie zawodu.

KATASTROFA NA LOTNISKU

Belgrad, 27 kwietnia. Jak donoszą z Salonik, podczas popisów lotniczych na lotnisku greckiem w Drama *samolot wjechał w tłum widzów*, z których *2 zostało zabitych i 14 lżej lub ciężej rannych*.

RECYDYWA CHOROBY SNOWDENA

Londyn, 27 kwietnia. Kanclerz skarbu Snowden, który po niedawnej chorobie brał czynny udział w piątkowej i sobotniej radzie ministrów, wskutek przepracowania popadł w recydywę i cały wczorajszy dzień musiał spędzić w łóżku.

ROZBICIE OKRĘTU

Paryż, 27 kwietnia. Z Szanghaju donoszą, że statek japoński „Tonan Maru", jadąc z Chemulpo do Fusan podczas gęstej mgły i wzburzonego morza najechał u wybrzeży Korei na skałę i uległ rozbiciu. Tonącemu statkowi pospieszyły na pomoc liczne statki, które otrzymały sygnały wzywające pomocy. Na pokładzie tonącego statku znajduje się 50 podróżnych.

BANDYCI AMERYKAŃSCY MORDUJĄ SIĘ NAWZAJEM

Nowy Jork, 27 kwietnia. Osławiony „król podziemi nowojorskich" Jack Diamond, który w ubiegłym tygodniu zwolniony został z więzienia za kaucją 25 tysięcy dolarów, został dziś rano napadnięty przez nieznanych sprawców w pewnej restauracji w Cairo i kilkoma strzałami rewolwerowymi *ciężko zraniony*. Rannego w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Albany.

REWOLUCYJNA SYTUACJA W NIKARAGUI

Nowy Jork, 27 kwietnia. Dzienniki nowojorskie donoszą z Managui, że wskutek złej aprowizacji i niewypłacania żołdu armja nikaraguańska dowodzona przez oficerów amerykańskich jest do tego stopnia zdemoralizowana, iż lada chwila należy się liczyć z *wybuchem buntu*. Winę za ten stan przypisują dzienniki prezydentowi Moncada, który fundusze przeznaczone na utrzymanie armji obraca na własne cele. Dzienniki, pisząc o tem, domagają się energicznej interwencji Waszyngtonu, a nawet wycofania wojsk amerykańskich z Nikaragui, w następstwie czego rząd Moncady byłby natychmiast obalony.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „SARAJEWO 1914", sztuka w 5 aktach Stanisława Brandowskiego

W epoce filmów detektywicznych, powieści biograficznych, reportażów i montażów — znalazł się Stanisław Brandowski na stare lata między autorami teatralnymi. Temat jego sztuki stanowi zdarzenie historyczne, które było punktem wyjścia wojny światowej, a które tu przybrało wygląd romansu kryminalnego. Bohaterką sztuki jest detektywka, śledząca szpiegów, którzy ukradli na rzecz Serbji ważne plany wojskowe w Sarajewie. Wyśledziła, że sprawcą jest właśnie jej narzeczony, oficer, a przytem, że przygotowany jest zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Zakochany w niej spiskowiec serbski z zazdrości denuncjuje arcyksięciu anonimowym listem swego szczęśliwego rywala, jako sprawcę kradzieży planów wojskowych. Arcyksiążę każe temu oficerowi odebrać sobie życie. Z zemsty za to detektywka nie ostrzega arcyksięcia przed zamachem, zamach się odbywa i tak wybucha wojna światowa....

Sztukę dobrze wyreżyserował i starannie inscenizował p. Trzciński. Efektownie zagrali: p. Zakicka rolę detektywki, p. Burnatowicz rolę oficera wplątanego w aferę szpiegowską, p. Krzemieński jego rywala, p. Wacław Nowakowski dyrektora policji, p. Jednowski komendanta korpusu, p. Hierowski humorystyczną rolę adjutanta, pp. Turski, Szymański, Dąbrowski itd. E. H.

—ooo—

Stary Teatr: Występy Eugenjusza Bodo

(j) Największą furorę uczynił E. Bodo ucieszne-mi parodjami obcych piosenkarzy: piosenka z przyprawami a la Chevalier, to znów charakterystycznie potraktowana: z niemiecka, z angielska, z rosyjska... Bawił też widownię swojemi opowiadaniami — z zaczajonemi, dowcipnemi pointami na końcu. W dowcipach swoich unika wszelkiej trywialności, a ma ich zawsze sporo do dyspozycji; na tym punkcie bieda Bodzie nie dobodzie. Pani Topolnicka i p. Ostrowski popisywali się tańcem akrobatycznym. Tancerka prócz bardzo rozwiniętej elastyczności wyróżnia się piękną budową. Pan Belski nie jest wprawdzie Krukowskim, ale nikt mu za to oka nie wykole: jego żydowski repertuar wywoływał dużo wesołości. Znana również w Krakowie p. Z. Duranowska przy swojej miłej aparycji mogłaby liczyć na większy sukces, gdyby zajęła się bardziej swoim głosem: utemperowanie go pozwoliłoby na lepsze cieniowanie tekstów.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Sarajewo 1914" (nowość).
Środa: „Sarajewo 1914".
Czwartek: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).

KINOTEATRY

Apollo: „Z rozkazu księżniczki".
Bagatela: „Męczennica namiętności".
Corso: „Piekło zazdrości".
Dom żołnierza: „Hr. Monte Christo".
Promień: „Papo, ja chcę hrabiego".
Sztuka: „C. k. Feldmarszałek".
Światowid: „Król Paryża".
Świt: „Wiosna uczuć".
Uciecha: „Rozkoszna dziewczyna".
Wanda: „Na zachodzie bez zmian".
Warszawa: „Symfonja zmysłów".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 28 kwietnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.35: „Chwilka lotnicza". 14.50: Odczyt z Katowic: „Górny Śląsk w okresie plebiscytu". 15.30: Odczyty dla maturzystów. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Gramofon. 16.45: Konkurs śpiewaczy rozgłośni krakowskiej. 17.15: Akademicka pogawędka z Poznania: „Młodość na antenie". 17.45: Popularny koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji warszawskiej. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Odczyt: „Tragiczny bohater" (o generale dr. Milanie R. Sztefaniku) — wygłosi p. St. Kaszycki. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 19.50: Opera z Warszawy: „Manru" Paderewskiego. 23.10: Komunikaty z Warszawy. 23.20: Muzyka lekka i taneczna.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie się we środę 29 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Uprasza się wszystkich uprawnionych do wzięcia udziału w konferencji o punktualne przybycie.

„ROLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W WALCE O PRAWA KLASY PRACOWNICZEJ". Odczyt na temat powyższy wygłosi w Związku zawodowym pracowników umysłowych (Sławkowska 6) red. Wiesław Wohnout, we czwartek 30 kwietnia br. o godz. 7'45 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z ruchu socjalistycznego

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW W HOLANDJI

We środę 22 bm. odbyły się w Holandji wybory do sejmików prowincjonalnych, które przyniosły holenderskiej partji socjalistycznej znaczny przyrost głosów i mandatów w stosunku do ostatnich wyborów w roku 1927. W północnej Holandji liczba głosów socjalistycznych wzrosła z 161.000 na 210.000, w Amsterdamie z 96.000 na 129.000. Nowe mandaty zdobyła partja też w południowej Holandji, w Overysselu, a nawet w czysto rolniczej Drente, która była dotąd niezdobytą twierdzą reakcji.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.